Cena numeru 6 groszy

Nr. 100 SOSNOWIEC, niedziela dnia 2 maja 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Militaryzm bez końca.

Wielki huragan wojny wciąż szaleje, zdaje się bez końca i kresu, a ci i owi publicyści stawiają różne horoskopy przyszłym ustrojom, gdy wreszcie nastąpi... pokój. Ciekawy ze wszech miar jest w tym względzie artykuł Georga Bernharda, który na szpaltach „Vossische Zeitung" rozsnuwa rozmaite poglądy na temat: „który dla Niemiec groźniejszy wróg" (Anglja czy Rosja), a w końcu, przechylając się na stronę „anglofobów" tak powiada:

„Jako przeciwieństwo „czarnej" Rosji przedstawia się nam stale „białą" jak śnieg Anglję; która przytem ma mieć tę zaletę, że jest naszym najlepszym odbiorcą. Prawda! Faktem jest, że między nami a Anglją istniała żywa wymiana wartości i towarów, dalej, że i po wojnie Anglja nabywać będzie od nas te nasze wyroby, których potrzebuje; rzecz naturalna, że tylko z tej przyczyny, a nie z miłości dla nas.

Przyznając to, nie powinniśmy jednakże przedstawiać rzeczy tak, jakoby Rosja co do zbytu naszych wyrobów była nam zupełnie obojętną W rzeczywistości sprawa przedstawia się przeciwnie. Nie ma może dwóch państw w Europie, któreby pod względem gospodarczym tak silnie skazane były na wzajemne uzupełnianie się, jak właśnie Rosja i Niemcy. Gdzie bowiem — zwłaszcza jeśli za rzecz pewną uważać będziemy, iż Rosja po wojnie z gruntu się zmieni—znaleść moglibyśmy korzystniejsze pole zbytu dla naszych wyrobów przemysłowych, jak właśnie w tem państwie? Tu uśmiechają się nam na dziesiątki lat widoki bezbrzeżnej ekspanzji handlowej. Tu z natury rzeczy nie może być mowy o przeciwieństwie gospodarczem.

Anglja natomiast musi z konieczności spoglądać stale zazdrosnem okiem na nasz rowój przemysłowy, a w większej jeszcze mierze na handlowy. Kto przyznaje, że stosunki gospodarcze między narodami nie mogą być bez wpływu na ukształtowanie się wzajemnych i stosunków politycznych, ten nie może twierdzić, iżby między Rosją a Niemcami utworzyć się mogły z czasem groźniejsze powierzchnie starcia, niż między Niemcami a Anglją. Angielscy mężowie stanu wraz z całą prasą niejednokrotnie dawali wyraz opinji, iż niemiecki handel, i niemiecka żegluga muszą uledz zniszczeniu. Na odwrót zaś—co uważam za wielce znamienne—nawet w czasach największej nienawiści do Niemiec czytaliśmy w prasie rosyjskiej zapewnienie, że Rosja pod względem gospodarczym potrzebuje Rzeszy niemieckiej.

Jak wielki brak zrozumienia okazują frazesowicze antyrosyjscy dla zmienionych przez wojnę stosunków i dla usposobienia i nastroju narodu niemieckiego, na to przytoczę następujący przykład: W tych dniach czytałem pewien artykuł tej tendencji, że zawarcie pokoju odrębnego z Anglją ochroni nas w przyszłości od dalszego współzawodnictwa w zbrojeniach.

Sancta simplicitas! („święta prostoto!"). To jedno przecie wykazała obecna wojna z Anglją chyba najdowodniej, że byliśmy w błędzie, przypuszczając, że nasz handel nie potrzebuje opieki i obrony ze strony floty wojennej. Dziś widzimy, że posiadamy za mało okrętów wojennych i dziś nawróciliśmy się chyba wszyscy. Gdybyśmy posiadali większą flotę krążowników, położenie na Oceanach inaczej by się dziś przedstawiało dla naszego handlu zamorskiego.

Jeśli dziś na lądowych terenach wojny odnieśliśmy sukcesy, które umożliwiają nam czekać spokojnie, aż nasi nieprzyjaciele wystąpią z propozycjami pokoju, jeśli dziś nieprzyjaciele nasi tęsknią za pokojem, my zaś możemy walczyć dalej, zawdzięczamy to jedynie okoliczności, iż przynajmniej na lądzie byliśmy militarnie bardzo silni, że rozporządzaliśmy armią, jakiej od nas wymagało nasze położenie geograficzne.

Bez względu więc na to, jaki będzie koniec i wynik wojny, i bez względu na to, z kim rychlej zawrzeć przyjdzie pokój, p o d s t a w ą d a l s z e j n a s z e j p o l i t y k i, t a k ż e p o l i t y k i l i b e r a l n e j, b ę d z i e i m u s i b y ć u t r z y m a n i e n a d a l n a j s i l n i e j s z e j a r m j i i f l o t y".

Publicysta z „Vossische Zeitung" wysnuwa więc z obecnej wojny jeden niezbity wniosek: militaryzm w przyszłości musi być jeszcze bardziej spotęgowany. Straszna perspektywa dla broczącego we krwi człowieczeństwa. Bo przecież wznowienie militaryzmu w jednem państwie musi wywołać równoznaczną ekspansję w rzeczonym kierunku i w innych ustrojach państwowych.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że publicystyczny głosiciel tego „militaryzmu bez końca" George Bernhard przed wybuchem wojny był członkiem stronnictwa socjal-demokratycznego. Socjalista apostołujący „militaryzm bez końca" — to jedna z wielu tych niespodzianek „przewartościowań" pojęć i teorji, jakie przynosi obecny krwawy huragan.

Może znów na odwrót — zapaleni przed wojną „militaryści"— staną się obecnie kr[illegible]wicielami powszechnego rozbrojenia i trwałego pacyfizmu.

Sk.

Z widowni wydarzeń.

Co zrobią Włochy?

Pytanie powyższe zadaje sobie dziś cały świat polityczny, ale odpowiedzi pewnej nikt nie jest dać w stanie. Krążą najsprzeczniejsze wiadomości. Z jednej strony nadchodzą doniesienia alarmujące, jakoby Włochy każdej chwili miały schwycić za broń i czynnie wystąpić po stronie trójporozumienia, równocześnie wszakże z drugiej strony i to ze źródeł również poważnych, stwierdza się kategorycznie, że Włochy zdecydowane są zachować i nadal postawę pokojową, ponieważ porozumienie z Austrją jest na dobrej drodze.

O co Włochom chodzi — wszystkim chyba wiadomo. Włosi skorzystać chcą z wojny obecnej, aby urzeczywistnić dawne swoje marzenie: odzyskanie tych ziem austrjackich, które są zamieszkałe przez Włochów. Są to przedewszystkiem południowy Tyrol, czyli Trydent, oraz Gorycja z ważnem miastem portowem Tryjestem, Rząd austrjacki nie stanął na stanowisku zupełnie odmownem i gotów jest pod pewnemi warunkami zrobić jakieś ustępstwa Włochom. Ale między tem, co Austrja chce dać, a czego Włochy żądają, zachodzi jeszcze zbyt wielka różnica.

Toczą się więc gorączkowe rokowania dyplomatyczne, przyczem rolę głównego pośrednika odgrywa ambasador niemiecki w Rzymie, były kanclerz książę Bülow. Z drugiej strony naturalnie dyplomacja angielsko-francuska czyni wszelkie usiłowania, aby Włochy nakłonić do zbrojnego wystąpienia,

Włochy czekają, targują się i — zbroją. Wszyscy czują, że nadeszła chwila krytyczna, w której Włochy muszą się niebawem zdecydować. Ale jak ta decyzja wypadnie, tego dziś jeszcze nikt wiedzieć nie może.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„Straże przednie naszych wojsk operujących w północno-zachodniem Królestwie Polskiem dosięgły wczoraj na szerokim froncie kolei żelaznej Dynaburg--Libawa. Wojska rosyjskie, znajdujące się w tych okolicach, między któremi były także resztki armji, która napadła na Kłajpedę, nie stawiały nigdzie energiczniejszego oporu. Obecnie toczą się walki pod Szawlami.

Pod Kalwarją nie powiodły się większe ataki rosyjskie. Zadaliśmy nieprzyjacielowi wielkie straty, wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i 500 szeregowców. Również dalej na południe pomiędzy Kalwarją i Augustowem ataki rosyjskie nie miały powodzenia".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW). Zastępca szefa sztabu generalnego v Hoefer donosi: „Ogólne położenie bez zmiany.

Na frontach walk w Królestwie Polskiem i w Karpatach, w wielu miejscach trwają zacięte walki artylerji. Nasza artylerja celuje z doskonałym skutkiem na schronienia amunicji i jej objekta.

W dolinie Oporty po kilkogodzinnym, silnem a bezskutecznem działaniu swej artylerji, usiłowali Rosjanie atakiem nocnym na górskie pozycje naszej piechoty, wyprzeć ją ze stanowisk, zostali jednak po krótkiej walce, na całym froncie odparci".

Z Bukowiny.

BUDAPESZT (BTW). Wojska austro-węgierskie, zająwszy Nowosielicę i Bojan, walczą dalej z powodzeniem. W walkach o Bojan działanie austro-węgierskich moździeży było bardzo niszczące dla nieprzyjaciela. Jeden z naszych atakow na kolumny rosyjskie był tak niespodziewany, że sztab generalny ledwie zdołał ujść.

Wkroczenie Austro-Węgrów do Besarabji.

KOLONJA (BTW). „Z Budapesztu donoszą, że wojska austro-węgierskie zdobyły potężne pozycje które dotąd były w rękach Rosjan. Armja austro-węgierska wszędzie łamie silny opór Rosjan i wkroczyła już do Besarabji".

Nowa ofenzywa w Karpatach.

Londyński „Times" donosi z Piotrogrodu: „Na całym froncie walk w Karpatach rozpoczęli Rosjanie silną ofenzywę artylerji, co zapowiada dalsze wznowione działania armji rosyjskiej. Pogłoski, jakoby armji rosyjskiej brakło amunicji, są bezpodstawne".

4 miljony strat.

HAMBURG (BTW). Z Rzymu donoszą: „Ruski Inwalid" podług listy strat zaznacza, że do 1 kwietnia straciła armja rosyjska 71.608 oficerów, straty żołnierzy nie są podawane Stosunek ten jednak każe przypuszczać, że straty żołnierzy dochodzą do 1.700 000 ludzi. Dodając do tego 1 234 000 wziętych do niewoli i odpowiednią liczbę chorych można śmiało twierdzić, że dotychczasowe straty Rosjan dochodzą do 4 miljonów żołnierzy".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„Na wybrzeżu panował ożywiony ruch nieprzyjacielskich latawców. Bomby lotników spowodo-

Pamiętajmy o głodnych!



Po zwycięstwie.

wały w Ostendzie tylko znaczne szkody przy domach. Wczoraj skierowaliśmy ogień artylerji na twierdzę Dunkierkę.

We Flandrji upłynął dzień bez osobliwego wydarzenia. W nocy atakował nieprzyjaciel pomiędzy Steenstraate i Het Sas. Walka trwą jeszcze. Przyczółki mostowe na zachodnim brzegu kanału pod Steenstraate i Het Sas rozszerzyliśmy i mocno trzymamy w ręku. Na wschod od kanału, na północ od Ypres usiłowali żuawi i Turkosi atakować naszę prawe skrzydło. Atak ten złamał się w naszym ogniu.

W Szampanji, na północ od Le Mesnil nie mogli Francuzi odzyskać wydartej im onegdaj pozycji. Utwierdzenia 1000 metrów szerokie i 300 metrów głębokie zbudowaliśmy w dawnych rozmiarach i utrzymaliśmy je w ręku.

W Lesie Argońskim zdobyły nasze wojska na północ od Le Four de Paris nieprzyjacielski rów strzelecki, wzięły do niewoli 1 oficera i 30 szeregowców, a utrzymywały w ręku teren zdobyty pomimo kilkakrotnych kontrataków nieprzyjacielskich. Pod Cornay, na wschodnim brzegu Lasu Argońskiego spadł aeroplan nieprzyjacielski. Lotnicy są zabici.

Pomiędzy Mozą a Mozelą uderzyli wczoraj Francuzi na zdobyte przez nas stanowiska na wzgórzach Mozy, ale bez skutku. Również na północ od Flirey nie powiodły się ataki nieprzyjacielskie, z wielkiemi stratami dla Francuzów.

Podczas walk na wzgórzach Mozy od 24 do 28 kwietnia stracili Francuzi 43 oficerów, pomiędzy nimi 3 pułkowników, i 4000 szeregowców.

Utwierdzenie nadbrzeżne Harwich nad wschodnim wybrzeżem angielsk[illegible] obrzuciliśmy dzisiejszej nocy bombami".

Nowe wojska z Anglji

BERLIN (BTW). Gazety donoszą z Amsterdamu, że tamtejszy konsulat angielski ogłosił, iż odtąd na nieograniczony czas zamknięte są wszystkie porty angielskie dla dojazdu tak okrętów zagranicznych, jak i angielskich. Wnioskują z tego, że anglicy zamierzają teraz wysłać większe masy wojsk na front europejski.

Turcja i trójporozumienie.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL (BTW). Z Głównej kwatery tureckiej donoszą: „Nieprzyjaciel wznowił swoje ataki przeciw Kaba Tepe i południowym wybrzeżom półwyspu Galipoli. Odparliśmy go więcej w tył z dobrym dla nas wynikiem. Wczoraj czynił znów z powiększonemi siłami ataki na wybrzeża Kum Kale, został jednak zmuszonym cofnąć się, przyczem zostawił trzy karabiny maszynowe w naszych rękach.

Na froncie kaukaskim został z wielkiemi stratami dla Rosjan odparty ich atak na nasze straże przednie na granicy z północnej strony Milo.

Z pozostałych frontów walk nie ma nic ważniejszego do doniesienia".

Wylądowanie wojska.

KOPENHAGA (BTW). „Podług doniesień z Bukaresztu sprzymierzeńcy wysadzili na ląd 80 000 żołnierzy około Gallipoli. Połowa tej liczby została wysadzona przy pierwszem lądowaniu. Turcy są doskonale obwarowani, ich artylerja strzela bardzo trafnie".

*

ROTTERDAM (BTW). „Daily News" donosi z Aten: „Związkowcy wysadzili swe wojska przy zatoce Saros i na Enos".

Nastroje w Londynie.

Pewien korespondent pism neutralnych nadesłał z Londynu berlińskiej „National Zeitung" list, który uniknął cenzury angielskiej. Stwierdza tam, że w Londynie zapanowała „choroba dardanelska" — wielkie rozczarowanie z powodu strat w Dardanelach. Nastrój wielkanocny został również zamącony przez coraz wyraźniej odsłaniającą się ilość ogromnych strat w oficerach.

Niedawno lord Hamilton na wiecu wytoczył ciężkie oskarżenia przeciw rządowemu systemowi tuszowania i przytoczył przykłady, że z całych pułków angielskich, walczących we Francji, w jednej z bitew nie zostało więcej niż 10 oficerów. Jeden pułk został tak zniszczony, że z powodu zupełnego braku oficerów nie można go nawet odmienić. Z własnego pułku lorda Hamiltona grenadjerów gwardyjskich, zostało zaledwie 300 ludzi, z tych połowa ciężko rannych. Hamilton żądał stanowczo ogłoszenia prawdziwych list strat i uskarżał się na naśladowanie pod tym względem „francuskiego systemu" oszukiwania ludu.

Żołnierze, którzy wyzdrowieli, nie myślą o powrocie na front, lecz uprawiają propagandę antymilitarną, wstępują do niezawisłych partji robotniczych i agitują za pokojem. Z agitatorami werbunkowymi lorda Kitchenera ścierają się ci nowi apostołowie, którzy, jako bywalcy wojenni, mają wielki posłuch.

Rząd nie ma środków ustawowych, by zatamować tę niewygodną mu propagandę. Podczas zgromadzeń robotniczych wychodzi z kąta sali taki inwalida wojenny, przedstawia się na podjum, jako jeden z tych, którzy „tam" byli, opowiada o strasznych cierpieniach i udrękach tych, co tam jeszcze służą, a tłum słucha go z zapartym tchem. A gdy wytacza skargi na oficerów, że „prowadzą swoje barany na rzeź", wybucha ogólny okrzyk: Precz z wojną! Precz z rządem! i w tym duchu zapada rezolucja.

W sprawie zebrań i pochodów.

Ze strony urzędowej komunikują: „Ponownie zwraca się uwagę na rozporządzenie w „Gazecie Urzędowej" Nr. 9, z dnia 21 kwietnia b. r. dotyczące zebrań publicznych i pochodów ulicznych, przyczem zawiadamia się, że komendantura etapowa przedsięweźmie surowe środki przeciwko wszelkim przekroczeniom".

Z dnia na dzień.

Dn. 1/V.

Z Sosnowca.

W d. 3 Maja.

W poniedziałek, w rocznicę Konstytucji 3 Maja, w sosnowieckim kościele

„Mały świat".

W dużej sali szpitalnej leży na łóżku żołnierz-Polak:

Lekarz powiedział, że dziś umrzeć musi, musi.

W około cierpią ranni Czesi, Niemcy, Węgrzy.

Podchodzę do żołnierza Polaka.

— Pan mnie poznaje? — pyta umierający.

— Poznaję pana, pamiętam myśli twoje, czucia twoje, pamiętam.

— Od pierwszego dnia, gdy się to zaczęło, byłem i tu i tam, wszędzie byłem i widziałem tyle, tyle... chcę opowiedzieć panu, muszę, ja umieram, to będzie ostatnie moje mówienie, mówienie o Polsce.

Usiadłem na jego łóżku, cichuteńko.

Wielkie, czarne oczy jego palą się coraz mocniej, mocniej — goreją. Zaczyna mówić, mówić...

...Wieś nasza, miasta nasze, nasze dwory — zniszczone okropnie.

Ziemia nasza popsuta rowami wzdłuż i wszerz i krwią przesiąknięta, ludzką krwią — zniszczona okropnie.

Bóg płacze, nigdy tak nie płakał — nigdy.

Postanowienie — myśl, myśl — błyskawica, myśl — stal, jakiej nie było nigdy, jakiej nie będzie nigdy, silniejsza od śmierci — płynie we krwi naszej. A myśl ta...

Na drugi dzień po wojnie — nie, tego samego dnia — nie, w tej samej sekundzie — tak... I zaczną pracować w harmonji z nieba, pracować bez wytchnienia miljony mózgów, miljony rąk, jak wielki, potężny młot, życia młot. A ta błogosławiona praca trwać będzie, póki nasza wieś, miasta nasze, dwory i nasza ziemia powiedzą: „odpocznijcie ludzie" i przyjdzie po latach, po wielu latach taka pierwsza niedziela, święta niedziela...

Zamilkł. Nagle oczy żołnierza-Polaka, te oczy ze sercem, z prawdziwem sercem połączone zgasły, a głowa w trosce bezmiernej opadła bezwładnie martwo.

— Słuchaj pan — mówi wolno, ostrożnie, bo każde słowo boli go więcej, niż własne ciało poszarpane, szrapnelem, pokrajane nożem chirurga.

— Myśl błyskawica, myśl stal, boję się. Myśl...

— Widzę, słuchał, słuchaj! Ratować rodzinę, ratować rodzinę, bo bez niej niema ojczyzny naszej.

— I wy ojcowie, i wy matki, którzy już stworzyliście rodzinę i wy bracia i wy siostry nasze, którzy macie stworzyć — ratujcie ją — nie niszczyć jej — nie!

Zapomnieliście! Dlaczego tak wielu zapomniało. I wy kobiety zapomniałyście, i wy kobiety!

— Zniszczonej rodziny nikt, nigdy nie odbuduje. Nikt, nigdy.

— Gdy wróci mąż, by budować na nowo i po dawnemu żyć, a zobaczy... dlunie i pójdzie het daleko, — rozpadnie się mały świat.

— Gdy wróci mąż i przyniesie trującą chorobę we swojej krwi — rozpadnie się mały świat.

A ten polski świat składa się z tych małych światów.

— Pamiętajcie! nic się nie ukryje, prawda wyjdzie, wyjść musi— wszystko się mści, mści bezlitośnie.

Myśl — błyskawica, myśl — stal, lękam się bardzo...

Nagle żołnierz podniósł się wielki, potężny i krzyknął, jak grom:

— Idź w świat prędzej, prędzej i powiedz im. Zastanówcie się, co czynicie! Zastanówcie się mężczyźni i kobiety, bo...

W tej chwili umarł żołnierz-Polak.

Leonard Zgliński.



Rosyjski rów strzelniczy w Karpatach.

parafjalnym o godz. 9-ej rano odprawiona będzie Msza św., na którą stawi się dziatwa ze szkół miejskich, o godz zaś 10-ej w tymże kościele zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Korporacje proszone są o zebranie się na cmentarzu przed godziną 10-ą.

Popołudniu o godz. 6 w domu „Związku robotników przemysłu żelaznego" na Pogoni odbędzie się „Wieczór muzyczno-wokalny". Część koncertowa „Wieczoru" obejmuje: popisy chóru, grę solową na skrzypcach p. Mazurkiewicza i na fortepianie p. Chamskiej. Po koncercie grono amatorów odegra fragment z trzeciej części „Dziadów" A. Mickiewicza. Bilety od 20 kop. do 2 rubli.

*

Chcąc dać możność pracownikom naszego wydawnictwa znajdować się na nabożeństwie wydamy w poniedziałek numer „Kurjera Zagłębia" już o godz. 7-ej rano. Numer ów pod ogólnym tytułem: „Trzeci Maj" zawierać będzie treść następującą:

1) Na tle Orła Białego artykuł wstępny. 2) Geneza Ustawy. 3) Historyczny dzień w 1791 r. 4) Pierwsza rocznica. 5) Treść Konstytucji. 6) Twórcy Ustawy. 7) Król z „trupią głowy". 8) Setna rocznica w Warszawie. 9) „Trzeci Maj" u Mickiewicza.

— **Nabożeństwo za Ojczyznę.** Jutrzejsze (niedzielne) uroczyste nabożeństwo za Ojczyznę, zamówione przez Stow. Rob. Chrześcijańskich, rozpocznie się o godzinie 10 rano. Poprzedzi je poświęcenie nowego sztandaru korporacji.

— **Rekolekcje dla służących.** Jutro w niedzielę o godz. 6 rano w sosnowieckim kościele parafjalnym na prymarji nastąpi uroczysta Komunja św. rekolektantek, które przystąpiły do Sakramentu Spowiedzi.

— **Przypomnienie.** Przypominamy jutrzejszy „Wieczór Polski" w sali Stowarzyszenia Rob. Chrześcijańskich z bogatym i urozmaiconym programem, który wypełni: śpiew, muzyka, deklamacja wreszcie żywe obrazy w artystycznym układzie z tematów patrjotyczno-narodowych. Początek o godzinie wpół do 6-ej po południu. Ceny nader przystępne od dwudziestu groszy do rubla.

— **Komisja zasiewów** zawiadamia, iż począwszy od wtorku winni się zgłaszać do Biura (ul. Iwangrodzka 1) osoby zapisane na nasiona po odbiór koniczyny, wyki, rejgrasu, nawozów potasowych, jęczmienia, kartofli. Należy przytem uregulować rachunek.

— **Kółko tennisowe** przy Resursie Sosnowieckiej zawiadamia za naszem pośrednictwem swych członków, że obydwa boiska są gotowe i stoją do ich dyspozycji. Z przyjemnością zaznaczamy fakt, że stowarzyszenia sportowe podejmują swoją działalność,co dla zdenerwowanej obecną chwilą młodzieży tylko na korzyść wyjść może. Podkreślamy nadto dodatni objaw: kółko tennisowe przeznacza trzecią część dochodu z boisk na korzyść głodnych.

— **Lody.** Sprzedaż publiczna lodów została przez komendanturę Straży obywatelskiej zabroniona.

— **Ze szpitala miejskiego.** Od Nowego Roku po dzień dzisiejszy przebywało na kuracji w szpitalu miejskim 340 osób; z liczby tej zmarło 24. Obecnie przebywa w szpitalu 36 osób.

— **Odkrywka węgla.** Na placach pomiędzy szpitalem a papiernią w pobliżu ul. Sławkowskiej, przy poszukiwaniach natrafiono na znaczne pokłady węgla kamiennego na głębokości 30 łokci.

— **Morderstwo.** W ubiegły czwartek między godziną 9 — 11 zrana zamordowano 55-letniego handlarza starzyzną Joska Młotka zamieszkałego przy ulicy Renardowskiej w domu Brechmana. Jak stwierdza sekcja Młotek zabity został silnem uderzeniem w skroń jakimś tępem narzędziem.

— **W kinematografach** „Zaciszu" i „Sfinksie" w niedzielę i w poniedziałek interesujące programy obrazów. Szczegóły w ogłoszeniach.

Z Rady miejskiej.

Na plenarnem posiedzeniu Rady miejskiej, które odbyło się wczoraj, rozpoznawano w dalszym ciągu, opracowany przez „Komisję 11" projekt ordynacji wyborczej do Rady. Na porządku dziennym była kwestja t. zw. zasady proporcjonalności". Punkt ten, który wowołał wiele przemówień „pro" i „contra", w projekcie „Komisji 11" brzmiał jak następuje:

W celu uniknięcia majoryzowania mniejszości przez większość i otrzymania Rady miejskiej, reprezentującej wszystkie warstwy, stany, grupy i stronnictwa, obowiązywać ma zasada proporcjonalnego przedstawicielstwa. Głosuje się, składając listy kandydatów, które w kurji chrześcijańskiej mogą mieć 65 nazwisk (lub mniej), a w kurji żydowskiej 10 (lub mniej). Każdą listę liczy się za jeden głos. Takich list kandydatów będzie przypuszczalnie po parę i w kurji chrześcijańskiej, i kurji żydowskiej. Otóż owe 65 miejsc do obsadzenia dzieli się między poszczególne listy proporcjonalnie do tego, ile która z nich otrzymała głosów. Jeżeli w kurji chrześcijańskiej, w której należy wybrać 65 radnych oddano np. 6500 głosów, przyczem na listę A. 4500 głosów, na listę B. 1800 głosów, a na listę C. 200 głosów — to z pierwszej listy bierze się 45 radnych, z drugiej 18, a z trzeciej 2 radnych. Za wybranych liczy się pierwsze 45 osób, zamieszczonych na liście A., pierwsze 18 osób, zamieszczonych na liście B., pierwsze 2 osoby zamieszczone na liście C. O ileby na listach A. B. C. figurowała jedna i ta sama osoba, to nazwisko jej utrzymane będzie na liście, która otrzyma największą ilość osób. Z listy następnej osoba ta będzie wykreślona, a na jej miejsce za wybraną uznaną zostanie następna z kolei osoba z listy następnej i t. d.

W obronie zasady proporcjonalności przemawiali pp. Telakowski, J. Strzelecki, Skowroński. Zwalczali zaś ją pp. Korzeniowski, K. Strzelecki, Madejski, Michael, Kuliński, zaznaczając słusznie, że zasada proporcjonalności jest dobrą w społeczeństwie politycznie wyrobionem, przy wyborach do parlamentu, ale nie u nas, gdzie ludzie przeważnie nie orjentują się w programach partyjnych. Wreszcie, na obliczanie, segregowanie wybieranie z każdej listy etc. niema czasu. Chodzio to, żeby wyborów dokonano jaknajprędzej.

Przy głosowaniu „proporcjonalność" odrzucono większością 35 głosów przeciwko 4.

Przyjęto potem wniosek p. L. Rudowskiego, ażeby radnym mógł zostać ten tylko, kto otrzyma przy wyborach minimum 10 procent wszystkich głosów; w przeciwnym razie odbędą się wybory ściślejsze.

Wniosek p. J. Strzeleckiego, ażeby każda dzielnica Sosnowca wybierała osobno swoich przedstawicieli do Rady miejskiej — odrzucono.

Dalsze punkty projektu „Komisji 11", traktujące o tajności głosowania i technice wyborczej, uchwalono jednomyślnie, zostawiając poczynienie pewnych drobnych zmian, Komisji.

W końcu dokonano wyboru kilku członków do „Komisji wyborczej". Jako kandydatów postawiono pp.: Cz. Jankowskiego, W. Malinowskiego, M. Mejtlisa, R. Skorupę, J. Banasika i J. Królikowskiego. Wynik jeszcze nie wiadomy.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 9-ej wieczorem. Najbliższe zebranie plenum Rady miejskiej odbędzie się we wtorek, dn. 4 maja, o godz. 5 po południu.

m. o.

Z Dąbrowy.

✝ **Z T-wa Wzajemnego Kredytu.** W sali Resursy miejscowej we wtorek dn. 4 maja o godzinie 2 po południu odbędzie się ogólne roczne zebranie członków T-wa Wzajemnego Kredytu.

✝ **Szczepienia.** Z rozporządzenia władz nakazano szczepienie ospy i tyfusu w kancelarji gminy, w środy i soboty, od 11 do 1-ej, za opłatą 1 korony, a biedni zwolnieni są od zapłaty, po przedstawieniu odpowiedniego świadectwa od właściwych sołtysów. Szczepienie dokonywują się też w ambulatorjach miejscowych fabryk i kopalń.

✝ **Zaliczka dla robotników.** Zarząd Huty Bankowej chcąc przyjść z pomocą swym robotnikom, wydał im w piątek zaliczkę dwutygodniową.

✝ **Sprzedaż ziemniaków.** W zeszłym tygodniu nadeszło do Dąbrowy kilkanaście wagonów ziemniaków, które sprzedawano po 6 rb. za korzec (240 funtów). Nadeszło również kilkanaście wagonów ziemniaków dla Huty Bankowej. Zarząd sprzedawał je swym robotnikom należący po 1-nym pudzie, w cenie 75 kop. za pud.

✝ **Za chlebem.** W ubiegły czwartek przed „plackomendą" w Dąbrowie, przy ul. Szosowej, zebrało się kilkuset robotników ze wszystkich pobliskich miejscowości, jak: Józefów, Zagórze, Gołonóg, Preczów itp. Wyjechali oni specjalnym pociągiem kolei Dęblińsko-Dąbrowskiej do robót rolnych w Jędrzejowskie.

Z różnych stron.

□ **Pożyczka.** „Kurjer Poznański" donosi: „Z powodu nadzwyczajnych wydatków magistratu warszawskiego podczas wojny, rada ministrów udzieliła mu bezprocentową pożyczkę z Banku państwa w wysokości rubli 3,500.000".

□ **Król Salomon a... samorząd w Królestwie.** „Nowoje Wremia", witając wprowadzenie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem z ograniczeniami dla żydów, pisze, że nie należy upatrywać w tem nowego objawu antysemityzmu. Sam król Salomon — pisze „Nowoje Wremia" — zgodziłby się z zapatrywaniem, że samorząd w Królestwie Polskiem winien być polski a nie żydowski. Artykuł swój „Nowoje Wremia" kończy zapewnieniem, że dla Królestwa Polskiego powstają nowe czasy.

□ **Z Rawy** donosi „Lodzer Tageblatt": „Połowa miasta jest zniszczona. Pociski zburzyły kościoły katolickie, ewangelickie oraz bóżnicę. Podczas bombardowania w Rawie i okolicy zginęło około 100 osób cywilnych.

□ **Wydalanie funkcjonaryuszy policji lwowskiej.** Od 24 października jest naczelnikiem policji lwowskiej pułkownik Skałłon. Najrozmaitsze posterunki policyjne obsadził Skałłon wyrzutkami społecznymi, sprowadzonymi z Rosji, usunął zaś z personalu dotychczas zajętego 31 urzędników policyjnych i 90 policjantów.

Kozak i jego koń.

„Głos Narodu" przytacza następujący epizod o kozaku wziętym do niewoli w Galicji.

Mieliśmy już odejść, kiedy kozak zmienionym głosem, jakby nawpół z płaczem odzywa się:

— Mam prośbę jedną bardzo wielką".

Cóż takiego?

— Jabym się chciał z koniem moim pożegnać.

Mówiąc to, zdjął czapkę z głowy i zginając się, prosił nas całować po rękach. Kozak prosił, jak dziecko, z oczu poczęły mu spadać łzy. Ksiądz kapelan powiada mu na to:

— Przecież w tej mieszaninie koni— nie znajdziesz swojego, zresztą kto wie, czy on tu wogóle jest. Kozak:

— Ja wiem, on tu jest, ja go odszukam.

Oczywiście pozwolenie na widzenie swego konia jeniec ten otrzymał i pod ekortą kaprala, poszedł szukać, utykając i zaciskając zęby z bólu wskutek rany w nodze. Poprowadzono go na miejsce, gdzie stały treny, gdyż tam prawdopodobnie mógł się znajdować zdobyczny koń kozacki, dziś już do wozu wprzęgnięty. Kulejąc przechodził kozaczysko szeregi wozów szukając swego towarzysza wojny. Kapral poczyna się naśmiewać:

— Twoja szkapa przepadła.

Wtem kozak rzuca się naprzód między stojące wozy i dopada jakiegoś zaprzęgu, w którym stał mały kary koń obok nieco większego od niego siwosza. Tego siwosza obejmuje nasz kozak za szyję, poczyna ściskać i całować po szyi, chwyta potem za pierś, przykłada twarz i mówi jakieś niezrozumiałe, tęskne słowa i znowu całuje i ściska.

Po chwili odstępuje na pół kroku i patrzy raz na nas, raz na konia — jakby myślał o uwolnieniu swojem i konia. Wreszcie wyciąga z kieszeni kawał chleba suchego, poczyna z niego zębami odkrywać kęsy i podaje siwkowi swojemu jeden po drugim, aż chleba nie stało. Potem jeszcze raz go całował, a obcierając łzy, odszedł ukradkiem patrząc w miejsce, gdzie stał jego koń.

Zdarzenie to opisuje człowiek, który pewnie sympatji dla dzikiego stepowca z nad Donu nie ma; wypadnie więc sądzić, że podaje rzecz zgodną z prawdą. Przywiązanie kozaka do swego konia, jest rzeczą powszechnie u nas wiadomą, nie mniej jednak w ciekawy sposób przejawia się w tem kozacza dusza, raz tkliwa i czuła, a innym razem sięgająca postrach i grozę wśród mieszkańców zdobytego kraju.

Kozak, który, jako wywiadowca oddaje w wojnie nadzwyczajne usługi, jest czemś w rodzaju średniowiecznego rycerza, członkiem, jakby zakonu wojennego — z tą różnicą, że nie posiada oświaty, że jest dzikim synem stepu.

Niezwykła ślepota.

Jedno z najciekawszych wydarzeń, jakie pociągnęła za sobą wojna obecna, omawia znany lekarz angielski w medycznem czasopiśmie „Lancet":

„Bardo wielu żołnierzy, skutkiem wybuchu w pobliżu granatu, popada w dłużej trwające omdlenie, wywołane nie bezpośrednim zranieniem, lecz wstrząśnieniem systemu nerwowego. W wypadku podobnym tracą oni na pewien czas przytomność, często jednak nie w tej mierze, aby nie mogli wykonywać ruchów, tak, iż obserwowano wypadki, w których porażeni granatami żołnierze bezwiednie dowlekali się do lazaretów polowych, nie wiedząc wcale, co robią. Naturalnie, że przytem, mają oni zupełnie naruszoną równowagę moralną i tracą pamięć zaszłych wydarzeń.

Najciekawszą jednak rzeczą jest fakt, iż wielu porażonych wybuchem granatu żołnierzy traci również chwilowo wzrok a objawowi temu towarzyszy często utrata słuchu i smaku. Oczy zachodzą im łzami powieki zamykają się szczelnie. Po upływie 1—2 tygodni powieki dają się już lżej otwierać i wtedy już można stwierdzić, że oczy są



Cieśnina Dardanelska.

zupełnie normalne i nie wykazują żadnego defektu lub wady. W tym czasie wraca już częściowo możność widzenia; początkowo można rozróżnić dzień od nocy; z czasem zwiększa się u chorego możność widzenia, a stan jego poprawia się zwolna lecz stale.

Trudniej uleczyć jest oko prawe, używane do strzelania, a niektórzy z pacjentów opowiadają, że mają wrażenie mgły niebieskiej, zasłaniającej im oko. Wkońcu ślepota mija zupełnie, a żołnierz zdrów całkowicie pełni dalej swą służbę.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Nowy podatek.** „Tel. Union" donosi ze Sztokholmu: „W Rosji podniesiono myśl zaprowadzenia nowego podatku, który ma być nałożony na uwolnionych od służby wojskowej. Wynosić on ma najmniej 6 rb. rocznie od 1000 rb. dochodu rocznego, do 250 rb. przy dochodzie 20,000 rubli".

✕ **Narada ambasadorów włoskich.** „Frankfurter Zeit." donosi: „Podług zapewnień „Messagera" posłowie włoscy z Paryża, Londynu, Wiednia i Berlina zostali wezwani na ważną naradę do Rzymu".

✕ **Ożywione rokowania w Rzymie.** Korespondent „Frankf. Zeitung" donosi z Rzymu. Zdaje się być pewnem, że pertraktacje między Austro-Węgrami a Włochami pokonały już pewne trudne punkty sporne. Znaczy to, że co do nich nastąpiło już porozumienie. Istniejące jeszcze różnice zdań nie są wielkie w stosunku do już dokonanych. Organ byłego prezydenta ministrów Giolittiego, „Stampa", powiada że panuje ogólne przekonanie, iż ukończenie rokowań jest bliskiem. Istnieje gorące przeświadczenie, że „godzina rozstrzygnięcia nadeszła".

✕ **Hr. Zeppelin.** Wirtembergski „Mil. Verordnungblatt" ogłasza, że hr. Zeppelin odznaczony został orderem krzyża żelaznego pierwszej klasy.

✕ **Neutralność Szwajcarji.** Dziennik wiedeński „Neue Freue Presse" dowiaduje się, że zarząd główny poczt w Szwajcarji odmawia od dziś dnia przyjmowania oraz doręczania listów pochodzących z Austrji, na których znajduje się nalepiony znaczek z napisem: „Niech Bóg ukarze Anglję". Odnośne rozporządzenie władz szwajcarskich umotywowano względami na ścisłą neutralność kraju.

Nowe serum.

Dwaj francuscy bakterjologowie profesorzy Lecainche i Vallee po wieloletnich zabiegach naukowych i próbach utworzyli nowe serum, niezwykle podobno skuteczne przy leczeniu i dezynfekcji ran. Jak podaje „Journal" paryski przez zastosowanie tego serum udało się uzyskać całkowitą dezynfekcję ran, to znaczy, zupełne zniszczenie i zabicie wszystkich mikrobów, osadzających się w ranach i zaogniających je.

Dzięki temu serum staną się zbędne wszystkie używane dotychczas środki antyseptyczne, skuteczne wprawdzie w usuwaniu działalności mikrobów, lecz utrudniające zasklepienie się ran. Aby otrzymać serum wytworzone przez obu profesorów, należy koniowi zaszczepić wszystkie rodzaje mikrobów przebywających w ranach. Uzyskane z krwi końskiej serum niszczy zupełnie wszystkie mikroby w ranie, czego dowodem są liczne próby, dokonane zarówno przez wynalazców, jak i wielu lekarzy francuskich.

Pod wpływem tego serum rana prawie w oczach oczyszcza się z wszelkich podejrzanych naleciałości, które ją pokrywają, jak wrzody i inne niebezpieczne oznaki najrozmaitszych komplikacji. Febra, powstająca skutkiem jadu mikrobów, znika wkrótce po zastosowaniu serum. Rana zasklepia się obecnie nadzwyczaj szybko, a zupełne uleczenie rany trwa o wiele krócej, aniżeli dawniej.

W stacji doświadczalnej, której Vallee jest kierownikiem znajduje się obecnie 25 koni, z których otrzymuje się miesięcznie około 40,000 doz tego zbawczego serum, rozdzielanego za darmo pomiędzy lazarety i szpitale wojskowe.

Humor wojenny.

Z nowych ogłoszeń:

„Zginęła teściowa w wieku nieokreślonym — numer odznaki ewakuacyjnej 69".

*

„Piękne mieszkanie z widokiem na aeroplany — do wynajęcia od 1 maja".

*

„365 obiadów z mąki słomianej. — Wydanie Komisji Żywnościowej".

*

„Apetyt wypróbowany — z powodu drożyzny — do odstąpienia za umiarkowaną cenę".

OFIARY.

W Nr. 99 „Kurjera Zagłębia" podano, że z przedstawienia uczniowskiego urządzonego w niedzielę dnia 18 kwietnia w sali obok plebanji w Dąbrowie czysty dochód był około 30 rubli otóż czystm dochód wynosił 25 rb. kop. 12, tę sumę amatorzy podzielili w nastąpujący sposób: 1 dla biednej rodziny C., której ojciec w początku wojny wyjechał do Warszawy i nie może zająć się rodziną 10 rb. 2 na dzieci bez ojca i matki, któremi zaopiekowało się Tow. Dobroczynności 10 rb. 3 na koszty przyszłego przedstawienia zostało 5 rb. kop. 12.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.